

**Kazimierz Krajewski**

**Tomasz Łabuszewski**

### **Sprawa porucznika „Jura”**

Porucznik Hieronim Piotrowski (pseud. „Jur”, „Andrzej”, „Mohort”) należy do tych dowódców AK-WiN, którzy pomimo ogromnych zasług pozostają do dziś postaciami zapomnianymi i w zasadzie nieznanymi. Historię bohatera niniejszego szkicu charakteryzuje się również ta okoliczność, iż nie doczekał się on za życia należytego uznania ze strony przełożonych, a przeciwnie – małostkowość i wręcz małość niektórych spośród nich sprawiła, iż został skrzywdzony niewłaściwą oceną swych dokonań. Materiał dotyczący jego działalności niepodległościowej jest tak bogaty i interesujący, że zdecydowaliśmy się wybrać zeń podstawowe dokumenty, aby przypomnieć sylwetkę tego wybitnego żołnierza Polskiego Państwa Podziemnego i oddać mu spóźnioną sprawiedliwość, której nie doczekał się od swych białostockich dowódców. W przeciwieństwie do niektórych spośród nich okazał się on żołnierzem niezłomnym, który nie zrażał się przeciwnościami losu, nie starał się uchylać od służby – co w dramatycznych momentach przełomowych mógł łatwo uczynić, wykonywał najtrudniejsze nawet polecenia przełożonych, nawet wówczas, gdy musiał innym przekazywać swój niewątpliwy dorobek organizacyjny i inni podpisywali się później pod jego sukcesami. Był wybitnym dowódcą partyzanckim, ale też i świetnym organizatorem struktur konspiracyjnych, wyróżniającym się zawsze odwagą, nie tylko w obliczu wroga – ale też i odwagą cywilną w stosunkach służbowych (co zapewne nie zjednywało mu zwolenników wśród części przełożonych i funkcyjnych towarzyszy broni, mniej od niego ideowych i mniej przepojonych duchem służby dla Rzeczypospolitej).

Przypomnijmy podstawowe fakty z życia i żołnierskiej drogi por. Hieronima Piotrowskiego. Urodził się 20 sierpnia 1910 r. w Witebsku (Rosja), w rodzinie prawnika (ojciec jego od 1926 r. sprawował funkcję prokuratora okręgowego w Zamościu). Tutaj też Hieronim Piotrowski pobierał nauki w gimnazjum im. hetmana Jana Zamojskiego i w 1930 r. zdał maturę. Następnie studiował prawo na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które ukończył w 1934 r. W tym też okresie działał czynnie w harcerstwie (w okresie studenckim został osaczony przez Naczelnika Harcerstwa odznaką „*Dziesięciolecie służby*”).

W latach 1934 – 1935 odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, po czym w stopniu plutonowego podchorążego rez. artylerii został skierowany do 3 pułku artylerii ciężkiej w Wilnie (w 1936 r. został awansowany do stopnia

podporucznika rezerwy). Z miastem tym związała go na trwałe nie tylko służba wojskowa, ale też i sprawy osobiste, tutaj bowiem podjął praktykę prokuratorską, a w maju 1939 r. zawarł związek małżeński z Krystyną Żeromską, córką wileńskiego prokuratora.

Uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r. w szeregach macierzystego 3 pac (wchodzącego w skład Armii „Prusy”). Do niemieckiej niewoli nie poszedł. Powrócił do Wilna i bardzo szybko znalazł się w konspiracji niepodległościowej. Początkowo, według ustaleń Zygmunta Kłosińskiego, była to konspiracja „Kół Pułkowych”, potem w siatce terenowej Wileńskiego Okręgu ZWZ – AK<sup>1</sup>. Jednak z dokumentacji jego wniosków awansowych i odznaczeniowych sporządzonych już w AK wynika, iż służbę konspiracyjną zaliczono mu od 1943 r. (a więc z pominięciem Kół Pułkowych). W okresie największego rozwoju partyzantki AK na Wileńszczyźnie, wiosną 1944 r. i on wyruszył w pole, dołączając do 3 Brygady Wileńskiej AK. Po wyodrębnieniu 15 maja 1944 r. z jej składu Oddziału Rozpoznawczego Komendanta Okręgu (ORKO) został skierowany do tej jednostki jako dowódca 1 plutonu kawalerii. Już wówczas wyróżniał się z grona kadry tej jednostki, okazując się jej najwybitniejszym oficerem. Pomimo iż zadanie jego macierzystego oddziału sprowadzało się z zasadzie do zapewnienia ochrony ppłk A. Krzyżanowskiemu „generałowi Wilkowi” i jego sztabowi, wykonał na przełomie czerwca i lipca 1944 r. na trakcie lidzkim (na wysokości Trokiel i Werenowa) kilka udanych zasadzek na samochody niemieckie. 3 lipca 1944 r. rozbił tam pododdział Wehrmachtu, zadając przeciwnikowi spore straty i zdobywając działko ppanc z zapasem amunicji, 2 rkm oraz 20 sztuk broni długiej<sup>2</sup>. Wraz z całym ORKO uczestniczył w operacji „Ostra Brama”, stanowiąc osłonę „gen. Wilka”. Uniknął rozbrojenia przez Armię Sowiecką, które stało się udziałem większości oddziałów AK skoncentrowanych pod Wilnem, gdyż 16 lipca 1944 r. został wysłany z piętnastoosobowym patrolem ułanów z zadaniami kwatermistrzowskimi w rejon Konwaliszek (tj. na południowy – wschód od Wilna).

Zaskoczony rozwojem sytuacji, która zaistniała następnego dnia, ppor. „Jur” postanowił kontynuować dalszą walkę i nie składać broni przez Rosjanami. Większość rozbitków spod Wilna kierowała się na zachód – w stronę Polski centralnej. „Jur” podjął decyzję nietypową - odskoczył daleko na południowy – wschód, w kierunku Puszczy Nalibockiej. Podczas długiego marszu musiał wymykać się obławom sowieckim. Pierwszą walkę stoczył 24 lipca 1944 r., przebijając się z okrażenia, 4 sierpnia 1944 r. bił się pod folwarkiem Boży Dar (stracił 2 zabitych i rannego). W początkach sierpnia 1944 r. „Jur” ze swą grupą dotarł na teren Ośrodka AK „Cis” (Iwje – Juraciszki) z Nowogródzkiego Okręgu AK, leżącego na

<sup>1</sup> Zygmunt Kłosiński *Porucznik Hieronim Piotrowski „Jur” (1910 – 1947)*, „Goniec Kresowy nr 1 – 2/1994.

<sup>2</sup> Zygmunt Kłosiński *Zasadzka na trakcie lidzkim*, „Goniec Kresowy” nr 11/1992.

przedpolu Puszczy Nalibockiej. Niezwłocznie zgłosił się do komendanta ośrodka, por. Stanisława Trzeciakiewicza „Seta”, „Orkana”, „Zagona”, który z dniem 6 sierpnia 1944 r. mianował go dowódcą rejonu konspiracyjnego „Dąb” (obejmującego teren Juraciszek i Ługomowicz)<sup>3</sup>. Kierowanie pracą placówek terenowych rejonu „Dąb” nie było jedynym zadaniem ppor. „Jura”. Stale przebywał przy swoim oddziale partyzanckim, do którego wcielał rozbitków z różnych jednostek AK, głównie z miejscowego VI batalionu 77 pp AK (ale znaleźli się w ich gronie także ludzie z batalionu „Ragnera”, 3 brygady wileńskiej i UBK). W ciągu miesiąca stan oddziału wzrósł w ten sposób do 120 żołnierzy. Oddział „Jura” likwidował agentów NKWD i uciążliwych dla ludności przedstawicieli administracji sowieckiej, niszczył sielsowiety. Rozbrajał też przesuwające się na zachód grupy rozbitków wojsk niemieckich (Wehrmacht po rozbrojeniu puszczano wolno, SS-manów rozstrzeliwano). Wobec nasilających się obław w końcu sierpnia „Jur” podzielił oddział na kilka mniejszych grup (jedną dowodził osobiście, pozostałymi – ppor. „Jodła” i pchor. „Eryk” oraz plut. „Stalowy”). Jedynie grupa dowodzona przez „Jura” przetrwała falę intensywnych operacji przeciwpartyzanckich NKWD, jakie przetoczyły się we wrześniu 1944 r. przez teren Ośrodka „Cis” (łączne straty wyniosły 25 zabitych i wielu ujętych). Z zapisków ppor. „Jura” wynika, że w tym czasie jego grupa przeszła przez 10 obław. Pod koniec września 1944 r. oddział, ponownie rozbudowany po dołączeniu nowych ochotników, obozował odpoczywając i szkoląc się w północno – zachodniej części Puszczy Nalibockiej. Jednak i stamtąd wyparły go sowieckie obławy (11 października, po starciu z silną jednostką NKWD, „Jur” musiał zmienić miejsce postoju). Przez kolejny tydzień wymykał się obławom penetrującym puszcę. 19 października 1944 r. ppor. „Jur” podzielił oddział na dwie grupy. Część ludzi pozostawił w Puszczy Nalibockiej, a z resztą podjął marsz na tereny podwileńskie. Do trzeciej dekady grudnia 1944 r. „Jur” operował na rozległych terenach od Szumska pod Mejszagolę.

Podczas owego rajdu por. „Jur” udał się osobiście do Wilna, w celu nawiązania kontaktu z Komendą Wileńskiego Okręgu AK (przebywał w Wilnie od 11 do 28 listopada). Tutaj poinformowano go o istotnych decyzjach podjętych wobec jego grupy. Komendant Okręgu wyznaczył bowiem nowego dowódcę oddziału – był nim rtm Władysław Kitowski „Orlicz”, „Grom” (dawny dowódca ORKO), pozostawiając „Jura” jako jego zastępcę. Oddział otrzymał obecnie nazwę 1 Oddziału Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Kazimierz Krajewski *Na Ziemi Nowogródzkiej*. „Nów” – Nowogródzki Okręg AK, Warszawa 1997, s. 656 – 662.

<sup>4</sup> Zygmunt Kłosiński Pierwszy Oddział Samoobrony Czynnej Ziemi Wileńskiej, „Goniec Kresowy” nr 8 /1991.

Przez kolejne trzy tygodnie „Jur” z oddziałem oczekiwał na przybycie nowego dowódcy, operując na Wileńszczyźnie. W okresie tym 1 OSCZW likwidował sielsowiety, sowiecką administrację, konfidentów i aktywistów sowieckich. Przeprowadził też kilka akcji przeciw milicji i „istriebitielom” gnębiącym ludność (w jednym przypadku rozbroił pododdział czerwonoarmistów, których puścił wolno). Gdy wreszcie 21 grudnia 1944 r. zjawił się nowy dowódca, ppor. „Jur” lojalnie przekazał mu komendę. Po trzech dniach, oddział, liczący wówczas 35 ludzi, wyruszył z powrotem do Puszczy Nalibockiej. Po drodze stoczył kilka walk z „istriebitielami”, milicją i NKWD (jedna z nich miała miejsce 24 grudnia pod Stefaniszkami). W początkach stycznia 1945 r. 1 OSCZW osiągnął cel swego marszu. W dniach 9 –m 10 stycznia 1945 r. nastąpiło połączenie z grupami pozostawionymi przez „Jura” na terenie Ośrodka „Cis”. W ciągu stycznia oddział osiągnął stan blisko 100 żołnierzy. Dzielił się na dwa plutony, zwiad konny i drużynę CKM. W tym też czasie do Puszczy Nalibockiej został przesunięty 2 oddział SCZW dowodzony przez ppor. Witolda Turonka „Tura”, „Tumrego” (ponad 80 żołnierzy). Skoncentrowanie w tym rejonie prawie 200 wileńsko – nowogródzkich partyzantów wiązało się z koncepcją ewakuacji aktywów organizacyjnych AK na zachód, za „linię Curzona”.

W trzeciej dekadzie stycznia 1945 r. oddziały SCZW rozpoczęły „marsz do Polski”. Trzeba dodać, że ich obecność w Puszczy Nalibockiej była dokładnie znana NKWD. Namierzała je agentura i lotnictwo, a naprzeciw nim wysłano oddział pozorowany NKWD, udający rosyjskojęzyczną antykomunistyczną partyzantkę. Gdy tylko 1 i 2 oddział SCZW wyszły z lasów nalibockich, przekroczyły Niemen i znalazły się na słabo zalesionych terenach na jego lewym brzegu, uruchomiona została olbrzymia operacja przeciwpartyzancka. Do akcji rzucono pododdziały 135, 284 i 287 pułków strzeleckich WW NKWD („Jur” oceniał rok później liczebność sowieckich sił na około 2 tysiące ludzi). 29 stycznia 1945 r. okrążyły one oddziały polskie, kwaterujące we wsi Rowiny koło Korelicz (pow. Nowogródek)<sup>5</sup>. W wyniku kilkugodzinnego boju, toczącego się w trudnych warunkach atmosferycznych (śnieg po pas) zgrupowanie AK zostało rozbite. Poległo 89 partyzantów, 25, w tym 9 rannych, dostało się do niewoli (ilość rannych jest rażąco niska w stosunku do poległych, gdyż sowieci rannych dobijali). Po odniesieniu kontuzji przez rtm „Orlicza”, dowodzenie przejął ppor. „Jur”, który zdołał wyprowadzić z kotła dużą grupę żołnierzy 1 OSCZW (w tym cały pluton Zygmunta Kłosińskiego „Dana”; uniesiono też z placu boju „Orlicza”).

---

<sup>5</sup> Według zapisków por. „Jura” do walki por Rowinami doszło 2 lutego 1945 r.; wydaje się jednak, iż zapis z dokumentów rosyjskich jest bardziej precyzyjny.

Odesławszy „Orlicza” pod Wilno, por. „Jur” powrócił na teren Ośrodka „Cis” w celu wykonania zadań organizacyjnych. Wówczas to „Jur” wydzielił dwie drużyny, z którymi nie zdołał już później nawiązać kontaktu, a które do jesieni 1945 r. działały jako partyzantka Ośrodka „Cis”. Utracił też zwiad konny, rozbity w zasadzce NKWD pod Szylwym Borem. 6 lutego 1945 r. grupa „Jura” poniosła porażkę w walce przeważającymi siłami rosyjskimi. Osłabiona grupa „odskoczyła” aż pod Rudomina koło Wilna. Tu część ludzi zamelinowanych na konspiracyjnych kwaterach, wpadła – w wyniku zdrady – w ręce NKWD. Przy „Jurze” pozostało już tylko około 10 żołnierzy, z którymi w końcu lutego 1945 r. podjął, zgodnie z wcześniejszymi rozkazami – marsz „do Polski”. Po trzytygodniowym rajdzie saniami przez puszcze – Rudnicką i Ruską – osiągnął Kanał Augustowski. Granicę przekroczył w walce, szczęśliwie odskakując od przeciwnika.

Już w końcu marca 1945 r. nawiązał kontakt z komendantem obwodu AK-AKO Sokółka, a poprzez niego z inspektorem sokólsko – białostockim AK-AKO mjr Aleksandrem Rybnikiem „Jerzym” (komendantem inspektoratu „F”). Po krótkim okresie „sprawdzania”, w połowie kwietnia 1945 r., inspektor „Jerzy” powierzył ppor. „Jurowi” funkcję dowódcy samoobrony Inspektoratu „F”<sup>6</sup> (obejmującego powiaty Sokółka i Białystok). Misja, jaką otrzymał „Jur”, była trudna; teren białostocko – sokólski nie miał tradycji poważniejszych działań partyzanckich i dywersyjnych z okresu okupacji niemieckiej, brakowało tu także doświadczonej, ostrzelanej kadry. Pomimo tego „Jur” bardzo sprawnie zorganizował kierowanie samoobroną na szczeblu inspektoratu oraz „postawił na nogi” samoobronę obwodową. Spośród istotnych działań organizacyjnych podjętych przez niego, należy wymienić stworzenie odrębnej sieci łączności pionu samoobrony, niezależnego od łączności siatki terenowej. Na jego rozkaz patrole samoobrony nie tylko zwalczały agenturę komunistyczną, ale też zapewniały bezpieczeństwo ludności poprzez podjęcie stałej akcji patrolowania terenu (przyczyniło się to do znacznego zmniejszenia przestępczości pospolitej). Jako „centralny” oddział samoobrony Inspektoratu „F” sformował w Puszczy Knyszyńskiej Zgrupowanie „Piotrków”, liczące w końcu czerwca 1945 r. blisko 280 żołnierzy (2 kompanie piechoty + szwadron kawalerii), którym dowodził osobiście<sup>7</sup>. Podlegały mu ponadto trzy oddziały – „Bohuna”, „Sokoła” i „Wira” w powiecie Sokółka oraz batalionowe i kompanijne patrole samoobrony w strukturach terenowych Inspektoratu „F”. O skali realizacji zadań świadczyć mogą dane dotyczące działań likwidacyjnych, przeprowadzonych wiosną i latem 1945 r. przez

<sup>6</sup> Samoobrona w ramach AKO była odpowiednikiem Kedywu z czasów AK

<sup>7</sup> Na temat działalności tej jednostki pisze szerzej Jerzy Kulak w opracowaniach: *Działalność Zgrupowania AKO krypt. „Piotrków”. Wiosna – lato 1945 r.*, w: „Rubieże” nr 2/3 1993 oraz *Zgrupowanie oddziałów AKO kryptonim „Piotrków”*, w: „Zeszyty Naukowe Muzeum Wojska”, nr 7/1993.

siły podległe „Jurowi” (w czerwcu było to ponad 170 agentów, współpracowników UB i NKWD oraz osób dopuszczających się przestępstw pospolitych, w lipcu – 74).

8 lipca 1945 r. obóz Zgrupowania „Piotrków” znajdujący się w rejonie wsi Ogóły w zachodniej części Puszczy Knyszyńskiej został zaatakowany przez pododdziały 1 „praskiego” pp 1 Dywizji „Kościuszkowskiej”, wspartej przez kilka baterii artylerii. Pomimo początkowego zaskoczenia oddziały AK-AKO wyszły z tego boju bez poważniejszych strat, odrywając się od przeciwnika. W drugiej fazie walki w wyniku kontrakcji podjętej przez por. „Jura” odbito nawet większość spośród kilkunastu jeńców, jacy wpadli w ręce żołnierzy LWP, przy czym wzięto też do niewoli grupę „kościuszkowców”. Ze strony komunistycznej padł między innymi zastępca dowódcy pułku ds. polityczno – wychowawczych kpt. Eugeniusz Oksanicz. Pomimo iż faktycznym dowódcą w tej walce był ppor. „Jur”, splendor wątpliwego zwycięstwa spłynął na mjr A. Rybnika „Jerzego” (inspektor zaaranżował nawet przygotowanie „adersu” kadry dowódczej zgrupowania z podziękowaniem dla siebie za dowodzenie w boju pod Ogólami – choć w istocie nie odegrał w nim głównej roli). W ogóle trzeba powiedzieć, że poprzez ustawicznie przejawianą chęć osobistego kierowania Zgrupowaniem „Piotrków”, a nie mając wypracowanej w tym zakresie żadnej koncepcji, mjr „Jerzy” zdeterminował w negatywny sposób losy owej jednostki.

Dokonania ppor. „Jura” sprawiły, iż z dniem 1 czerwca 1945 r. został awansowany do stopnia porucznika, zaś w sierpniu tegoż roku przełożeni przedstawili go do odznaczenia Krzyżem *Virtuti Militari*. Uzasadnienie wniosku zawierało sformułowanie: „*Ideowy żołnierz wolności. W czasie walk i akcji samoobrony niejednokrotnie uratował oddział od zagłady*”<sup>8</sup>. Mimo iż ówczesny p.o. komendanta Okręgu mjr Stanisław Sędziak „Warta”, „Oset” poparł przedłożony wniosek, Delegat Sił Zbrojnych jednak nakreślił na nim adnotację: „*Nadaję K[rzyż] W[alecznych]*” (warto dodać, że na mocy tego samego rozkazu odznaczeniowego inspektor „Jerzy” otrzymał KVM).

Rozkazy DSZ sprawiły, iż białostocko – sokólska partyzantka, w tym także Zgrupowanie „Piotrków”, została latem 1945 r. stopniowo rozformowana. Choć por. „Jur” był w zasadzie przeciwnikiem tak daleko posuniętej demobilizacji, zauważając iż wpływa ona na złamanie nastrojów żołnierzy i społeczeństwa niezorganizowanego, dostosował się do otrzymanych rozkazów. W efekcie blisko pół tysiąca partyzantów AK-AKO zostało rozpuszczonych do domów lub skierowanych na „meliny” organizacyjne.

<sup>8</sup> *Rozkaz Delagata Sił Zbrojnych na Kraj nr 319 („Sarna”, „Grzyb”)*, opr. Hanna Rybicka, Warszawa 2001, s. 15, 28.